

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80137.

Tania wycieczka nad polskie morze! ■ ZA 20 ZŁ. ■ Dla Czytelników Prasy Wileńskiej.

Nie zwlekajmy z zapisami, gdyż może zabraknąć miejsc.
Zapisy przyjmuje codziennie Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9 rano do 7 wieczór.

ODGŁOSY BURZY NAD DUNAJEM.

OSTATECZNE STŁUMIENIE REWOLTY.

WIEDEN (Pat.). Ostatnie gniazdo narodowo-socjalistyczne w Karyntii zostało wczoraj przez wojsko i Heimwehre rozbite. Mianowicie w pobliżu Lavamund nad granicą jugosłowiańską, na górze Kabenstein, usypał szaniec oddział narodowo-socjalistyczny, złożony z 300 ludzi. Wojsko tu nie mogło uczynić użytku z broni palnej z obawy, że pociski trafiłyby mogły jugosłowiańskich strażników celnych i żołnierzy jugosłowiańskich, stojących nad granicą. Musiano wtedy przeprowadzić rokowania dyplomatyczne z Białogrodem, by skłonić władzę jugosłowiańską do czasowego wycelowania żołnierzy z nad granicę. „Neue Freie Presse” podkreśla, że ludność po stronie jugosłowiańskiej sympatyzowała z powstańcami i dostarczała im żywność. Powstańcy osaczani ze wszystkich stron, zdecydowali się przejść granicę jugosłowiańską i złożyć broń.

SKUTKI REWOLTY AUSTRIACKIEJ.

WIEDEN (Pat.). „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Paryża, że ataki prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko gabinetowi Schuschnigg są uważane w Paryżu za dowód, że kampania niemiecka przeciw Austrii będzie kontynuowana. Dzięki rozmowom między chargé d'affaires Francji a Mussolinim porozumienie między Paryżem a Rzymem poczyniło dalsze postępy. Rząd włoski zatrzyma znowelizowane wojsko nad swą granicą północną i gotów jest poprzeć solidarne zarządzanie mocarstw w ten sposób, by nie powstały żadne falki przez przeprowadzenie akcji. W związku z tem w Paryżu zaznaczają, że przygotowuje się akcja trzech mocarstw, której głównym celem będzie zabezpieczenie pokoju europejskiego. W akcji tej mają wziąć udział Francja, Anglia i Włochy.

2000 UCIEKNIERÓW W JUGOSŁAWII.

WIEDEN (Pat.). Korespondent Hawasa donosi, że na terytorium Jugosławii, w obawie przed represjami schroniło się około 2 tys. narodowych socjalistów z Austrii.

POSEŁ AUSTRIACKI WRACA DO BERLINA.

BERLIN (Pat.). Urzędowo donoszą z Wiednia, że poseł austriacki przy rządzie Rzeszy Fauschitz w najbliższych dniach powróci do Berlina i przyjmie agendy poselstwa.

STANOWISKO FRANCJI.

RZYM (Pat.). Francuski chargé d'affaires zakomunikował urzędowo podsekretarzowi stanu spraw zagranicznych Suvichowi stanowisko rządu francuskiego wobec ostatnich wypadków w Austrii. Stanowisko to da się ująć jak następuje: Francja, stojąc niezłomnie na gruncie deklaracji mocarstw z dn. 17 lutego, z zadowoleniem powitała energiczne stanowisko Włoch zajęte w związku ostatnimi wydarzeniami w Austrii.

NA GIEŁDZIE BERLINSKIEJ.

BERLIN (Pat.). Giełda berlińska stoi pod znakiem: wypadków wiedeńskich. Mimo odprężenia sytuacji politycznej nie może być mowy o całkowitem wyjaśnieniu położenia, co też wpływa na usposobienie kulisy giełdowej. Nawet porozumienie gospodarcze niemiecko-francuskie nie potrafiło zmienić na korzystniejsze kształtowania się kursów giełdowych. Chociaż część akcji wykazała poprawę, większość uległa dalszej, chociaż nie bardzo znacznej obniżce.

TESTAMENT POLITYCZNY DOLLFUSSA.

PARYŻ (Pat.). „L'Intransigeant” donosi z Wiednia, że znaleziono testament polityczny kanclerza Dollfussa. W dokumencie tym, wielkiego znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Austrii, kanclerz wskazuje swoich następców na wypadek swojej śmierci, mianowicie przewiduje jako przewodniczącą politycznego Austrii Schuschnigg, a jako przewodniczącą wojskowego ks. Starneberg.

UCHWAŁY NADZWYŻAJNEJ RADY MINISTRÓW.

WIEDEN (Pat.). Nadzwyczajna rada ministrów, która obradowała pod przewodnictwem kanclerza Schuschnigg, wysłuchała sprawozdania sekretarza stanu do spraw obrony i bezpieczeństwa publicznego, stwierdzając, że w całej Austrii panuje zupełny spokój.

Następnie rada ministrów uchwaliła ustawę, wedle której uczestnicy zamachu będą internowani w obozach koncentracyjnych z robotami przymusowymi.

Dalej rada ministrów uchwaliła powierzyć generalnemu prokuratorowi prowadzenie specjalnych dochodzeń w sprawie zająć 25 lipca w Wiedniu, celem ogłoszenia rezultatów dochodzeń.

B. KANCLERZ REMER ARESZTOWANY.

WIEDEN (Pat.). Z kół socjal-demokratycznych donoszą, że były kanclerz Renner został aresztowany przez Heimwehre. W ostatnich dniach policja aresztowała około 3 tys. socjal-demokratów i komunistów. Do obozu koncentracyjnego wysłano 400 socjal-demokratów.

„CZYSTKA”.

WIEDEN (Pat.). Dyrektor policji Steiheuzen i komisarz Golzman zostali usunięci ze swych dotychczasowych stanowisk. Pozostają oni w dalszym ciągu w areszcie. Władze przełożone zarzucają im tolerowanie propagandy narodowo-socjalistycznej w korpusie policyjnym. Z Gratzu donoszą, że wszyscy nauczyciele, którzy brali w ruchach powstańczych w Styrii udział, zostali wydeleni z Austrii.

WIEDEN (Pat.). „Reichpost” donosi, że ze 130 urzędników urzędu kanclerskiego, aresztowanych przez spiskowców w dniu 25 lipca, około 20 podniosło ręce z okrzykiem „Heil Hitler”, kiedy przywódca spiskowców doniósł, że Rintelen objął rząd i że za pół godziny zjawi się w urzędzie kanclerskim. Dziennik, przytaczając to doniesienie, domaga się listy owych urzędników.

WIEDEN (Pat.). Wydawnictwo „Neues Wiener Journal” ogłasza, że zastępca naczelnego redaktora tego pisma dr. Nagelstock otrzymał dyktando, Nagelstock został przez policję internowany pod zarzutem utrzymywania stosunków z Niemcami narodowymi socjalistami.

WIEDEN (Pat.). Aresztowano tu naczelnego redaktora „Neues Wiener Journal” dr. Nagelstocka, który był doradcą byłego posła austriackiego w Rzymie von Rintelena. W mieszkaniu Nagelstocka przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono obszerną korespondencję z Rintelenem i byłym narodowo-socjalistycznym Schattefrobem.

W Wiedniu aresztowano również radcę urzędu krajowego dr. Wegnera, który wyraził głośno wątpliwość, mając zamiar zdrady stanu.

KOMPROMITUJĄCY DOKUMENT.

WIEDEN (Pat.). Komisarz propagandy plk. Adam ogłosił przez radio wiedeńskie dokument, który dowodzi, że ostatni zamach stanu w Wiedniu został przygotowany ze strony niemieckiej. Dokument ów znaleziono u pewnej osoby w pogranicznej miejscowości Kollerschlag. Dokument był szyfrowany, zdotano go jednak odszyfrować i ustalić tekst. W dokumencie tym powiedziane jest, że w razie ustąpienia lub usunięcia kanclerza Dollfussa organizację narodowo-socjalistyczną, po otrzymaniu hasła „Sommerfest”, mają rozpocząć intensywną propagandę i obsadzić budynki rządowe. Gdy władze będą stawiały opór, wówczas z hasłem „Freischiesen mit italienischer Macht” ma się rozpocząć zbrojna akcja, przedewszystkiem w krajach związkowych a następnie w samym Wiedniu. Organizację narodowo-socjalistyczną mają wyzyskać okres, kiedy władze wykonawcze, po usunięciu kanclerza, nie będą jeszcze wiedziały, po czyjej stronie stanąć. Szyfrowany dokument zapowiada ogłoszenie amnestii dla wszystkich. Legjon austriacki z Bawarii ma być wysłany na pomoc do Wiednia. Wszyscy jeńcy mają być uwolnieni. Wobec socjal-demokratów ma być zachowana neutralność, jeżeli ci zachowają się spokojnie. Dokument ów wspomniana osoba miała przewieźć do Wiednia i nadać na główną pocztę. Otrzymała ona osoba za 530 szylingów. Komisarz Adam, przedstawiając ten dokument, stwierdził, że dowodzi on niezbicie, że zamach wiedeński był zgóry przygotowany przez oficjalne czynniki niemieckie.

Proces o zamordowanie Dollfussa

Skazanie i stracenie skazańców.

WIEDEN (Pat.). Po ponownym otwarciu rozprawy w poniedziałek nastąpiło przesłuchanie oskarżonego Planetty, który zaprzeczył, jakoby rozmyślnie strzelał do kanclerza Dollfussa. Oskarżony opowiada, że po oddaniu strzałów zapytał kanclerza, czy został trafiony, kanclerz odpowiedział, że nie wie. Planetta zawałił, żeby wstał, na to odpowiedział kanclerz, że nie może. Planetta dopiero wtedy zauważył krew, poczem wyszedł z pokoju i zarządził opatrunek dla kanclerza. W końcu oskarżony oświadczył, że uważa to, co się stało, za błąd i żałuje, że zabił kanclerza Dollfussa.

W dalszym ciągu rozpraw przesłuchany drugi oskarżony Holzweber, który oświadczył, że poczuwał się do winy o tyle, że wtargnął do urzędu kanclerskiego. Nie popełnił żadnego gwałtu, powiedziano mu, że rząd już został utworzony pod kierownictwem Rintelena. Oskarżony podaje, że min Fey wiedział, przeprowadzając rokowania z terrorystami, że kanclerz Dollfuss jest ranny, gdyż o godz. 14.30 telefonował do ministerstwa spraw wojskowych, że Dollfuss jest umierający. Min. Fey oświadczył wtedy, że życzeniem kanclerza jest, aby sprawy załatwiono w drodze pokojowej. Min. Fey dał słowo żołnierskie, że wolny odmarz będzie napastnikom przyznany.

Następnie wśród wielkiego napięcia przesłuchany został min. Fey, który przedstawił zjścia z dnia 25 lipca. „Musielismy wszyscy siedzieć spokojnie z obawy przed atakami terrorystów. Przyrzeczenia nie dałem, lecz inni z zewnątrz. Jestem jednak zdania, że skoro przyrzeczenie zostało dane, powinno być dotrzymane”. Na pytania obrońców

czy dał słowo, że powstańcy będą wypuszczeni wolno, przewodniczący do odpowiedzieć nie dopuścił.

Minister Fey oświadczył wówczas: „Nie mam żadnego powodu nie odpowiadać na to pytanie. W sprawie tej umowy nie dałem ani żadnego słowa żołnierskiego, ani nie przyjmowałem żadnych zobowiązań, gdyż umowa została zawarta między min. Neustaedter-Stuernerem a powstańcami, występowałem jedynie jako pośrednik. Oskarżeni względnie inni przywódcy zapytywali mnie, czy mogą być pewni, że umowa będzie dotrzymana. Na to odpowiedziałem, że moim zdaniem mogą być pewni. Oświadczam jeszcze raz, że osobistych przyrzeczeń nie dawałem, ponieważ dawać nie mogłem”.

Po ministrze Fey zeznawali jako świadkowie min. Karwinsky i min. Neustaedter-Stuerner. Obaj zeznawali, że umowa, którą zawierali z powstańcami, zawierała postanowienia, iż będzie nieważna, o ile któryś z członków rządu będzie zabity.

O godz. 1.15 w nocy oświadczyli obaj obrońcy, że z powodu przemęczenia, nie mogą brać udziału w dalszej rozprawie.

Przewodniczący wobec tego odroczył rozprawę do godz. 9-ej rano.

WIEDEN (Pat.). W dalszym ciągu rozprawy przed sądem wojennym rozpoczął się wczoraj o godz. 9.15. Przesłuchany został jako ostatni świadek urzęd.lik policyjny Steinberger.

WIEDEN (Pat.). W dalszym ciągu rozprawy o zamach w pałacu kanclerskim po przesłuchaniu świadków, wydali orzeczenie rzeczoznawcy musznikarze i lekarze. Docent Szekej oświadczył, że gdyby udało

się zatamować krew z pływającej rany kanclerza, można mu było tylko na krótki czas przedłużyć życie. Obrońcy postawili wniosek, aby ze względu na przyrzeczenie dane spiskowcom zostali oni uwolnieni. Trybunał wniosek odrzucił.

WIEDEN (Pat.). O godz. 1.35 wydał sąd wojskowy wyrok, skazujący obu oskarżonych na śmierć przez powieszenie. Jeżeli prezydent związków nie skorzysta ze swego prawa łaski, wówczas będzie najprzód powieszony oskarżony Holzweber a następnie zaś morderca kanclerza Dollfussa Planetta.

WIEDEN (Pat.). Obaj zasądzeni o zamordowanie kanclerza Dollfussa, Planetta i Holzweber, zostali straceni o godzinie 16.35. Pierwszy został powieszony Holzweber, drugi Planetta. Skazańcy w ostatniej chwili zachowywali się spokojnie. Przed śmiercią obaj wzniesli okrzyk „Heil Hitler”. Jeszcze na rozprawie Planetta oświadczył, że nie jest tchórzliwym mordercą i że nie miał istotnie zamiaru zabijania kanclerza Dollfussa. Jako człowiek ubolewa nad swoim czynem i prosi małżonkę kanclerza Dollfussa o przebaczenie. Holzweber oświadczył, że nie przypuszczał, iż dojdzie do rozlewu krwi. Spodziewał się, że za zamachowcami przybędzie do urzędu kanclerskiego von Rintelen. Działal z miłości do ojczyzny.

WIEDEN (Pat.). Naoczni świadkowie egzekucji morderców s. p. kanclerza Dollfussa opowiadają, że skazańcom pozwolono się pożegnać z żonami, poczem przyjęli oni pociechę religijną, każdy od duchownego swego wyznania. Planetta był katolikiem a Holzweber protestantem. Pierwszy zawiśł Holzweber. Śmierć nastąpiła po 12 minutach.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest **CENTRALNA KASA**

SPÓŁEK ROLNICZYCH

istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie. użytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Koniec Sezonu **SPIESZCIE!** **OSTATNIE DNIE!** **Sprzedaż**
W. NOWICKI 30 za bezcen
Wilno, Wielka
Bielizny, galanterji, trykotaży art. plażowych.

Stan zdrowia Hindenburga.

BERLIN (Pat.). Z rezydencji leżnięj prezydenta Hindenburga (Prusy Wschodnie) donoszą, że w ciągu ostatniej, nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył.

Wydanym w południe komunikatem zaznacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważne obawy, zapowiadające dalsze wydawanie biuletynów. Prezydent Hindenburg ma 87 lat. Od dłuższego czasu choruje na zapalenie pęcherza. Ostatnio stan zdrowia prezydenta znacznie się poprawił i samopoczucie było o tyle dobre, że onegdaj odbierał sprawozdanie o sytuacji politycznej.

Przy prezydencie przebywają lekarze sprowadzeni z Berlina.

BERLIN (Pat.). O godz. 13.15 wydano pierwszy komunikat o stanie zdrowia feldmarszałka Hindenburga, podpisany przez 4-ch lekarzy, ordynujących przy jego łóżu, ze znanym prof. Sauerbruchem na czele. Komunikat ten nie zawiera żadnych szczególnych danych, informuje jednak, że puls prezydenta jest silnie przyspieszony a temperatura normalna.

Pogrzeb marszałka Lyautey.

PARYŻ (Pat.). Pogrzeb marszałka Lyautey odbędzie się w czwartek w Nancy. Rząd francuski reprezentowany będzie przez ministrów Barthou i marszałka Petaina. W uro-

czystości żałobnej weźmie udział ambasador Rzplitej Chlapowski oraz przebywający we Francji oficerowie polscy.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA (Pat.). Dnia 31 lipca r. b. pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram Kościakowskiego odbył się

zjazd wojewodów z terenów dotkniętych powodzią, celem ustalenia rozmiarów klęski. W konferencji wzięli ponadto udział minister opieki społecznej Paciorkowski, przewodniczący ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi Hubicki i podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej Piestrzyński.

Wiadomości telegraficzne.

ZAGRANICZNE.

** Estoński min. spraw zagranicznych Seljamaa opuścił Moskwę udając się do Tallina.

** W związku z pogłoskami w Budapeszcie o przygotowywanych przez komunistów manifestacjach w dniu 1-go sierpnia, policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

** Donoszą z Kowna: Litewska agencja telegraficzna oświadcza, że wszelkie pogłoski o rozwiązaniu sejmiku krajpedzkiego pozbawione są całkowicie podstawy.

** Król belgijski wraz z małżonką udał się samolotem w podróż do Szwecji.

1 sierpnia 1914 r.

Wczoraj przypomnieliśmy kilka najważniejszych dat z pamiętnych dni przed 20 laty. Właściwie dopiero dzień dzisiejszy, 1 sierpnia, uważany jest za dzień wybuchu wielkiej wojny.

Historyczny dzień, bo zamknął jedną kartę, a otworzył nową. Może żadna data historyczna nie przecina tak wyraźnie dwóch epok, jak właśnie 1 sierpnia 1914. Może nigdy dyplomaci, mężowie stanu, władcy narodów i państw nie ludzili się tak straszliwie, jak owego dnia, gdy decydowali się na skok w przepaść, w przekonaniu zapewne, iż walczą o czystość tylko nabrzmiałą przeciwnościami politycznymi i gospodarczymi atmosferą Europy. Jakże fatalnie nie rozumieli pojęli rozpętanego żywiołu, jak nie zdawali sobie sprawy z wytrzymałości ludzkiej, mogącej zniesić cztery lata najstraszliwszej walki. Myślano wówczas, że wojna potrwa najdłużej 3 lub 4 miesiące.

W stolicach europejskich, najbardziej zainteresowanych: Berlinie, Wiedniu, Petersburgu, Paryżu, Londynie rozpętała się szala radości. Ulice zapelnione tłumem brzmiały śmiechem i śpiewem. Miliony ludzi, którzy wkrótce mieli wyruszyć na front, opanowało najwzruszające uniesienie patriotyzmu. I pomimo wszystkich późniejszych okropności wojny, pomimo nędzy i zniszczenia, które z sobą przyniosła, niepodobna zapomnieć tych chwil gorącego entuzjazmu. Bił z niego jakiś mistyczny związek pomiędzy jednostką a narodem, między człowiekiem a ziemią, za którą szedł na śmierć.

Najwięcej powodów do radości miał naród polski: wszystko do zyskania, niewiele do stracenia. Ugiął się pod ciężarem niewoli politycznej, niszczał pod względem gospodarczym, męczył się w kajdanach, które utrudniały mu nawet należyty rozwój kulturalny.

Niepodobna w kilku słowach opisać stanu umysłów i uczuć w społeczeństwie naszym na wieść o wojnie. To pewnie wszakże, iż obok obudzonej nagle nadziei wyzwolenia zapanowała ciężka troska z powodu rozdarcia na trzy zabory i konieczności udziału Polaków w walczących ze sobą armjach nieprzyjacielskich. Największe to tragedie, jaka mogła spotkać naród w niewoli.

Dziś, po latach dwudziestu, oddychamy jeszcze atmosferą i skutkami wojny. Świat w dalszym ciągu, z pewnymi odchyleniami podzielony jest na dwa obozy, przesycony z jednej strony pragnieniem i wolą ustabilizowania nowych stosunków terytorjalnych i państwowych, z drugiej chęcią odwetu i odebrania straconych ziem i dóbr. Duch wojny jeszcze żyje, narody nie mogą oderwać się od tamtych dni, jeszcze mięśnie i nerwy grają melodiją zapasów. A jest tak, pomimo niepojętych, ogromnych przeobrażeń, jakie zaszły w psychice, w pojęciach moralnych, politycznych, gospodarczych ludzkości.

Urzędowa liczba bezrobotnych.

WARSZAWA (Pat.) Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia na terenie całego państwa wynosi na dzień 28 lipca r. 295,021 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2,052 osoby.

Z LITWY.

ŁOZORAJTIS WYJECHAŁ DO MOSKWY.

W dniu wczorajszym opuścił Kowno minister spraw zagranicznych Łozorajtis. Min. Łozorajtis z żoną i w towarzystwie posła litewskiego w Moskwie Baltrusajtisa, docenta

O NOWE SZKOŁY POLSKIE.

Z Kowna donoszą, iż organizacje kulturalno-owsiatowe polskie złożyły w ministerstwie oświaty memorjał, w którym żądają z nowym

PANAMA HANDLOWA W KOWNIE.

Z Kowna donoszą, iż w Kłajpedzie ujawniono wielką panamę handlową. Policja aresztowała kilka osób wraz ze znanym importerem (Wajnersem i naczelnikiem kowieńskiego urzędu celnego Sajkauskasem. Jak zdołano ustalić, Wajnersem

W atmosferze plotek.

Od pewnego czasu cała prasa polska, i nie tylko polska, pełna jest najfantastyczniejszych pogłosek na temat możliwości porozumienia polsko-litewskiego oraz rokowań, jakie rzekomo już się toczą.

Jaka atmosfera wytworzyła się dookoła sprawy stosunków polsko-litewskich, doskonale charakteryzuje katowicka „Polonia”, przypominając fantastyczne projekty „podziału” Wilna, jakie już we wrześniu 1930 r. snuł „Berliner Tageblatt”, który podawał ni mniej ni więcej, tylko... linję graniczną wytyczoną gdzieś tam w jakichś tajnych rokowaniach. Linja ta biegła przez Widge, Swir, Gerwiaty, Wilejkę do Wilna, które miało być podzielone na dwie części. Góra zamkowa i katedra miały przyspać Litwie, Ostra Brama i dworzec kolejowy — Polsce. Jeśli wówczas ta pogłoska wzbudziła tu i ówdzie pewne zainteresowanie, to ze względu na znajomość topografii, jaką wykazał autor tego projektu. Widać było, że jednak podczas kanikuly 1930 r. ktoś zadał sobie trud, by wykreślić nową „granicę”, możliwą — jak mu się zdawało — do przyjęcia przez Polaków.

Nie mniej fantastyczne plotki kursują i teraz, z tą jedynie różnicą, że rozsiadają je dzienniki litewskie. To też nie bez kuszości pisze dalej „Polonia”

Najprostrzem Lyłoby przypuszczenie, że pogłoski takie to tylko pobożne życzenia Litwinów. Wydaje się jednak, że Litwini nie mogliby żyć takich nadziei, gdyby im jakieś czynniki nie doświadczały. Faktem jest, że w swoim czasie pewne koła masońskie projektowały obdarowanie Polski Kłajpedą zamiast za oddanie Pomorza Niemcom. Nic z tych intrąg nie wyszło. Doremnie prasa niemiecka puszczala co pewien czas balony próbne. Jeśli teraz jacyś ludzie znowu myślą o rewizji granic Polski, to widocznie nie wiedzą o sile idei narodowej w Polsce. Nie pamiętają widocznie, jak obłrzy nie i żywołowe były w Polsce zawsze manifestacje w obronie granic.

Pogłoski z Kowna muszą więc wywoływać pewne zdziwienie. Na czym się opierają? Na szczęście, łatwo je uśmiercić. Jedno stanowcze oświadczenie min. Becka może im położyć kres. A może obóz prorządowy urządził na Wileńszczyźnie manifestację pod hasłem nienaruszalności granic? Tyle się nieraz manifestacji urządziło, tak głośne echo ma każdy niewłaściwy krok czeski lub litewski, że nie byłoby nic dziwnego, gdyby w Wilnie zademonstrowano przeciw pogłoskom kowieńskim.

Pośrednicy.

Również na temat plotek i pogłosek kowieńskich pisze „ABC”. Autor artykułu robi coś w rodzaju przeglądu ostatnich „rewelacji” w tej modnej sprawie i zatrzymuje się w końcu na dwu wydarzeniach — wizycie radcy Mühlsteina w Kownie

Pogłoski i plotki.

Dziś na posiedzeniu klubu BB w sejmie wygłosił m. premjer Kozłowski wiekłą mowę polityczną, od kilku już dni zapowiadaną przez prasę sanacyjną. Śnać przywiązuje się do przemówienia premjera dużą wagę, skoro nawet niektóre pisma sanacyjne nie ustają do ostatniej chwili w sułowaniu p. Kozłowskiemu tego, co ma powiedzieć.

Ibarzo pod tym względem jest charakterystyczny artykuł „Kurjera Porannego”, który zapowiada, że w exposé premjera będzie mowa o planie oddzielenia chiopskiej własności rolnej, i że:

„wysunięcie w pierwszej mowie premjera rządu na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych problemu zatrudnienia, budzi nadzieje, że obecnie padną z jego ust ważne słowa o pracach rządu nad rozwiązaniem tego problemu”.

Mowa p. Kozłowskiemu miałaby być zapoczątkowaniem owego „kursu radykalnego”, który „Kurjer Poranny” forsuje od dłuższego czasu.

W związku ze zjazdem posłów i senatorów BB w kołach politycznych zaczyna się też kursować różne

Pietkiewicz, dr. Nackiewicz i so-wieckiego posła w Kownie Karskiego udał się do Moskwy, gdzie zabawi w ważnej misji politycznej do dnia 4 sierpnia r. b.

rokiem szkolnym udzielenia zezwolenia na uruchomienie nowej szkoły polskiej w Kownie i trzech na prowincji.

zdołał wielkimi sumami przekupić urzędników celnych, którzy od dłuższego czasu przepuszczali nieocelone towary do Kowna. W ten sposób skarb państwa poniósł dotkliwe straty, sięgające około 500 tys. litów.

z prasy.

i Kłajpedzie oraz projektowanym meczu piłkarskim pomiędzy wileńską i kowieńską Makabi — zwraca uwagę, iż

Rejestrując te fakty, stwierdzamy wybitną rolę, jaką w przygotowywaniu polsko-litewskiego zbliżenia odgrywają żydzi. To jedno wiemy narazie konkretnie — inne rzeczy pozostają jeszcze ciągle w sferze pogłosek, które jednak stają się coraz obfitsze i coraz konkretniejsze.

Ze swej strony możemy wyrazić niepokój, bo znamy aż nadto dobrze „pośredników” z rodziny Makabich i im podobnych i wiemy, jak drogą sobie ci pośrednicy każą płacić.

Czas pracuje dla nas.

O roli „pośredników” pisze obszerniej „Gazeta Warszawska”.

Stwierdzając na wstępie, iż o żadnych ustępstwach terytorjalnych na rzecz Litwy mowy być nie może, pisze autor dalej o intrzydzie, która wciąż koło t. zw. sprawy wileńskiej usiłuje roztoczyć niezdrową atmosferę niepokoju i niepewności.

Nie możemy jednak dyskutować o terytorjalnych ustępstwach i traktować poważnie uroczyszenia litewskie do Wilna. Sprawa wileńska dla tego tak długo utrzymuje się w programie polityki litewskiej, iż dookoła niej istnieje czelga instygacji pewnych kół międzynarodowych zasadniczo nam niechętnych.

Ożywianie tej intrzygi, która posiada swych agentów również i w Polsce, ostatnio daje się zaobserwować w postaci różnych wizyt i rozmów w Kownie. Nie powinno to jednak usypiać realizmu Litwinów. Rozwój stosunków politycznych w Europie wschodniej bardzo wyraźnie zmierza do takiego stanu rzeczy, w którym Litwa będzie musiała zabiegać o przyjaźń Polski.

Z drugiej strony ewolucja naszych stosunków wewnętrznych uniemożliwiła powrót do takiego stanu rzeczy, w którym mogliby się odrodzić i utrwalić koncepcja podobna tej, jaką widzieliśmy w związku z Wileńszczyzną w pewnych kołach polskich w okresie pierwszych lat niepodległości.

Opinia litewska powinna zdawać sobie sprawę z tego stanu rzeczy i nie pozwalać się ludzi fałszywym przyjaciółom lub nieodpowiedzialnym amatorom politycznym.

Polska zapewne nie zechce wyszukać swojej przewagi i składających się obecnie nieprzychylnych dla Litwy okoliczności politycznych. Pragnęlibyśmy osiągnąć zgodę z Litwą i przez nasze wzajemne stosunki na trwałych, braterskich podstawach. Droga, jakąśmy obrali i jakąśmy kroczymy dotychczas, wydaje się i nadal jedynie słuszną i skuteczną. Jeżeli Litwa nie dojrzała jeszcze wewnętrznie do przyznania tam racji i wyciągnięcia z tego konsekwencji, będziemy nią kroczyc dalej. Czas pracuje dla nas.

Szkoda jednak, że tylkoczas.

Umizgi i odprawa.

Głosy niektórych pism obozu rządzącego (jak „Kurjer Poranny” i „m.” o zbliżeniu do mas chiopskich i robotniczych spotkały się w „Zielonym Sztandarze” (nr. 50), piśmie stronnictwa ludowego p. t. „Jedynkowe umizgi” z taką odprawą: „Kiedy się słyszy owe sanacyjne zapowiedzi zwrotu na lewo, czy wyraźnie zwrotu ku chłopom, należy patrzeć na to, co się po za temi zapowiedziami kryje. Sanację znamy wszak nie od dziś, lecz od tak zwanego przewrotu majowego, a nawet jeszcze od dawniejszych czasów. Znamy też dobrze i stosunek sanacji do chłopów.

Ludzie przewrotu majowego, czyli tak zwani pilsudczycy, najgorliwsi przyjaciele chiopskich udawali przed dostaniem się do władzy. Zapisywali się nawet do stronnictw ludowych. Po co? Czy po to, aby siłę chiopską pomańczać. Czy po to, aby doprowadzić do utraty tych chłopów, którzy socjaliści i polityczni, które sobie wywalczyli w pierwszych latach niepodległości państwa. Nie — zapisywali się do stronnictw ludowych i udawali chiopskich przyjaciół w tym celu, aby wspierali się na chłopach, tem łatwiej własnych celów dopiąć.

A po dorwaniu się do władzy nastąpił niebawem zwrot w stronę Nieświeża, gdzie wychyloło toasty na cześć sławnego domu Radziwiłłów, a później w stronę magnaterji wielko-przemysłowej i finansowej. Chłopów zaś poczęło „sanować”, unifikując im organizację, rozbijając ich ruch polityczny, organizując Brzeskie i brzeskie wybory i czyniąc wiele innych rzeczy, których tu wymienić nie da się i których zresztą wyliczać nie potrzeba. Świeżo w pamięci mają chłopci ostatnie wybory samorządowe.

A w międzyczasie były także „zwroty na lewo”, wtedy, kiedy jeszcze chłopci i robotnicy posiadali w Sejmie i Senacie taką licotę przedstawicieli, że się z nimi musiano liczyć. Takimi wszak „zwrotami na lewo” były rządy Bartla, którego potem odprawiono z kwitkiem. Po każdym takim „zwrocie”, po każdym takim objawie „przyjaźni” następowały tem liczniejsze i gwałtowniejsze uderzenia.

Sanacja uszczęśliwia Polskę już przeszło osiem lat, miała czas pokazać czego chce dla chłopów i pokazała. Wystarczy przypomnieć to wszystko, co w tych latach zrobiono dla oświaty na wsi, wystarczy przypomnieć jak wielkie sumy przeznaczono na rolnictwo w budżetach państwowych, wystarczy spojrzeć na to beznadziejne wyniszczenie gospodarce wsi i na to przesławne dławienie wszystkiego, co jest przejawem niezależnej zbiorowej pracy chiopskiej, wystarczy wreszcie znać sanacyjne plany konstytucyjne, aby sobie wyrobić właściwe pojęcie o tem, jaka to jest miłość, którą obóz jedyński darzy chłopów.

Ci, którzy będą w przyszłości pisali dzieje wsi w Polsce niepodległej, zastanawiając się nad losem chłopów za czasów sanacji, będą zmuszeni szukać porównań w najcięższych dla chłopów czasach pańszczyżnianych.

Mając to wszystko na uwadze, łatwo odgadnąć, że i dzisiejszy zwrot sanacji na lewo, choćby nawet pod pewnymi względami nastąpił, nie wypłynie z czystych i bezinteresownych pobudek uczynienia dla mas ludowych dobrze. Będzie on miał na względzie dobro przedewszystkiem samej sanacji. Czując usuwający się stale grunt pod nogami i będąc istnym obozem izolacyjnym wśród społeczeństwa, szuka sanacja porozumienia z masami. Tym razem chce się oprzeć na chłopach i robotnikach, widząc, jak coraz bardziej niepewni stają się jej i dotychczasowi podopry. Stąd te jej umizgi do lewicy.

T. zw. kurs na lewo, a w szczególności na wies, któremu ma służyć „m. in. powołanie p. Poniatowskiego na ministra rolnictwa, nie spotka się zatem ze strony ludowej z naiwnością, na którą zapewne liczą.

„WODY i CHLEBA”...

Ks. biskup Tarnowski, dr. Fr. Lisowski, w odezwie wydanej do społeczeństwa kreśli straszliwy obraz katastrofy powodzi, która w szczególny sposób nawiedziła diecezję tarnowską. W odezwie m. inn. czytamy:

„Nie płaczcie, Biedacy moi, — oto widzicie, już Bóg zesłał dobre serca, które o Was pamiętają i nie opuszczają Was. Zawiazał się Komitet pomocy w całym Państwie, są Komitety powiatowe i lokalne. Arcypasterze całej Polski z J. Em. Prymasem na czele, wydali odezwę w sprawie niesienia pomocy doradnej dla powodzian. A ja, zbolaty Pasterz Diecezji, zwracam się do tych, których oszczędziła ręka Pańska, którzy nie wiedzą, co to znaczy być głodnym i bezdomnym. Serce me ośmal nie pękło, gdy odbierałem z zagrożonych paraliż krótkie, a bardzo wymowne telefoniczne wołania: „Jesteśmy odcieci! Wody i chleba! Chleba i wody wołają — mój Boże — a jak im dowieźć? Chleba i wody... ubrania i obuwia, wołają ze wszech stron.

Przeto wyciągam ręce do Was, którzy jeszcze coś posiadacie, wyciągam ręce w mieniu setek tysięcy złotych i bosych i wołam chleba, ubrania, obuwia, grosza. Wołam, błagam i zaklinam. Usłyszcie mój



POCZĄTEK SŁOŃCA!

Przy rozkosznym odpoczynku na plaży nie zapominajmy o KREMIE i OLEJKU

HAWAY CAZIMI

Lekkie natarcie twarzy i ciała kremem lub olejkiem HAWAY, sprzyja równowadze palaniu się na piękny brązowy kolor i zapobiega porażeniu.

Budowa lotnictwa Anglii.

LONDYN. (Pat.) Baidwin, uzasadniając w Izbie Gmin rządowy program rozbudowy lotnictwa, w zakonczeniu powiedział: „Od chwili powstania lotnictwa zniknęły dawne granice. Kiedy mowa jest o obronie Anglii, nie musimy już o skałach i urwku, a przychodzą nam na myśl Ken, gdzie się wiascwie znajduje nasza dzisiejsza granica. Miałem na względzie obecne okoliczności, mające związek z naszą własną pozycją i pozycją innych krajów. Bratem pod uwagę tendencje polityczne dzisiejszej Europy. Z całym zaufaniem zwracam się do Izby o zatwierdzenie tego, co jest bezwzględnie konieczne. W czasie debaty mówiono, że Niemcy utworzyli lotnictwo wojskowe z pogwałceniem zobowiązań nałożonych przez traktaty. Co się tyczy lotnictwa cywilnego, to aparaty niemieckie są umyślnie tak budowane, aby można było przekształcić je szybko na samoloty wojskowe, co stanowi wielkie niebezpieczeństwo.

Dlaczego nie będzie zjazdu?

Oficjalną przyczyną odwołania zjazdu legionistów w 20 rocznicę „wymarszu kadrowików” jest powódz. Rupplicysta „Naszego Przeglądu”, Regnis, który umie zająć za kulisy sanacyjne, zdradza także inne, nieoficjalne powody, tego odwołania zjazdu. Przedewszystkiem nie pragną zjazdu czynnik decydujący, a pozatem — według p. Regnisa — „Przez Sławek musiałby nawiazać do zesłorocznego zjazdu, do też konstytucyjnych, które zreferował wówczas tak uroczyste koło krzyża Traugota, musiałby zdać sprawę z tego, co uczynił dotychczas dla zrealizowania postulatów, podać do wiadomości publicznej wszystkie pikantne szczegóły rozmowy w Belwederze i żalony koniec prac, rozpoczętych w sierpniu roku 1933”.

Są pozatem jeszcze inne względy, które przemawiały za odroczeniem zjazdu, względy psychologiczne:

„Uczestnicy zjazdu, oglądając się nawzajem zauważyli, że wszyscy z nich posiadali, że zbliżają się już do typu weterana, przypominających zlekka weteranów roku 1863-go, że czas zrobił swoje, i punkt ciężkości obecnego reżimu zaczyna się przesuwać ku młodszemu. Nie do twarzy już im była w 19 m roku zjazdu romantyka 1914-go roku, beztrojskie oświadczenia, że nie chce się uznania, lub wyrzeczenie się apelu do kies. Karta się odwróciła, uczestnicy zjazdu siliłstrelci, siedzą na posadach, zostali obdarzeni przez reżim obecnym wszystkimi możliwymi przywilejami, i opowiadania o roku 1914-15 brzmią jak zamglone wspomnienia z lat górnych i chmurnych”.

głos i ratujcie moich Biedaków. Ale zaraz! bo zginą. bo choroby z przeziębienia i zepsutej wody już się szerzą. Dzielcie się z biedniejszymi ostatnim kawałkiem chleba, przyjmijcie ich pod dach dając im jeść, a bydlu paszy. — Ratujcie przedewszystkiem ciżki! Matko, nie wiesz, czy może twe dzieci nie znajdzie się w podobnej potrzebie. Gdy dasz dziecku obemu, Bóg natchnie li- tościwo serce, które poratuje i twoje dziecko!

Dziś nie czas na zabawę, uczył i zbytki. Bracia gina, dzieci płaczą, głód skreca wnętrznosci, a ból serce ściska...

Doktor Orłow dokonał operacji serca.

MOSKWA. (Pat.) Do kliniki we Włodzimierzu przywieziono ranego człowieka Rana zadana była przed pół godziną nożem w serce. Stan był beznadziejny. Doktor Orłow dokonał jednak operacji zeszycia serca jedwabną nitką.

Dzierżawa Opery Warszawskiej.

Spośród trzech ofert na prowadzenie Opery warszawskiej, a mianowicie 1) dotychczasowego dzierżawcy p. Mossociego, 2) kierownika muzycznego Polskiego Radja p. Mazurkiewicza (działającego w tym

Zgłoszony przez opozycję wniosek o votum nieufności dla rządu, z powodu prowadzenia przez rząd polityki zbrojeni, odrzucony został 404 głosami przeciwko 60.

Depsza powyższa, donosząca, iż parlament angielski uchwalił program rządu w sprawie wzmoczenia sił lotniczych Anglii, wymaga pewnych uzupełnień.

Siły napowietrzne głównych mocarstw są w obecnej chwili następujące: Na czele stoi flota lotnicza Francji, licząca około 3.000 jedno- stek. Są to przeważnie aparaty nowe, o wypróbowanym systemie bojowym.

Dalej idą Stany Zjednoczone Ameryki, których rezerwa lotnicza stanowi około 2.350 aparatów.

Z kolei posiada Japonia prawie 2.000 aparatów, liczbą ta ma w roku następnym ulec jeszcze zwiększeniu.

Czwarte miejsce zajmuje Rosja Sowiecka, która posiada czynnych aparatów od 1.500 do 1.700.

Tę samą mniej więcej cyfrę posiadają Włochy, których obecna siła wynosi przeszło 1.500.

Dopiero na szóstym miejscu znajduje się flota powietrzna Wielkiej Brytanji, dysponując rezerwą 1.434 aparatów.

Wymienione cyfry odnoszą się wyłącznie do lotnictwa wojskowego. Należałoby uwzględnić w pewnym stopniu także lotnictwo cywilne, gdyż służyć ono może w razie wojny dla działań militarnych. Pod względem liczby lotnictwa cywilnego zachodzą między wymienionymi sześcioma krajami znaczne różnice. Np. dysponują Stany Zjednoczone liczbą przeszło 7.000 aparatów cywilnych, Francja około 1.600, a Anglia zaledwie tysiącem.

Kład brytyjski, rozumiejąc uposledzenie Anglii pod względem lotnictwa wojskowego, złożył w parlamencie program pięcioletniego planu zwiększenia sił lotniczych angielskich. Według projektu koszt tego planu wyniósłby 20 milionów funtów szł.

W chwili gdy toczyła się w Izbie Lordów, a następnie w Izbie Gmin dyskusja nad projektem rządowym, nad Londynem odbywały się wielkie manewry lotnicze. Brały w nich udział dwie, nieprzyjacielskie jakgdyby, eskadry. Jedna, składająca się z 180 samolotów, atakowała stołec bombami — druga, równie silna w aparaty obronne i sprzęt przeciwlotniczy broniła Londynu. Manewry miały wykazać, w jakim stopniu przygotowana jest stolica Anglii na wypadek najazdu powietrznego wroga. Prasa podawała „komunikaty wojenne” z owego niezwykłego placu boju, z których jedne mówiły o skutecznym odparciu wroga, inne natomiast przyznawały, że silna fala ataków zajęła niektóre punkty strategiczne w mieście.

Manewry lotnicze nad obszarem Anglii nie są cprawda nowością; w ostatnich latach odbywały się one już parokrotnie i zawsze ściągają na siebie uwagę specjalistów lotniczych i wojskowych i w niemniejszym stopniu szerokich warstw ludności, pamiętających pełne grozy najazdy Zepelinów z czasów wojny.

Tego roku jednak miały manewry sił lotniczych swe szczególne znaczenie, będąc akompaniamentem do żywej dyskusji parlamentarnej. Przyczyniły się one zupełnie do tego, że obydwie Izby bez wahania znaczną większość głosów program rządowy przyjęły.

Należy też stwierdzić, że z pomocą poszczególnych rodzajów broni, największem — obok floty — zrozumieniem cieszy się w szerokich warstwach angielskich lotnictwo. Jest to niezawodnie wspomnienie ataków powietrznych z czasów wielkiej wojny, instynktowne rozumienie wagi lotnictwa w razie wojny dla wypisarskiego charakteru kraju.

KRONIKA.

POMOC POWODZIANOM Z SEKCJI FINANSOWEJ.

W poniedziałek w Wil. Pryw. Banku Handlowym pod przewodnictwem p. dyr. Jana Brzozowskiego odbyło się posiedzenie sekcji finansowej Wil. Wój. Komitetu pomocy ofiarom powodzi, na którym zostało postanowione:

- 1) rozesłanie list ofiar do organizacji i instytucji;
- 2) rozesłanie skarbonki do urzędów i instytucji prywatnych;
- 3) zaproszenie pań z rodzin: wojskowej, polskiej i urzędniczej oraz przedstawicieli kobiecych organizacji społecznych m. Wilna w celu zorganizowania zbiórki ulicznej i urzędniczej loterii fantowej.

Poza tym na posiedzeniu ukonstytuowała się podsekcja rachunkowo-kontrolna.

Jednocześnie p. dyr. Miskiewicz

zreferował stan r-ku Komitetu w Wil. Pryw. Banku Handlowym, na który z tytułu ofiar dotychczas wpłynęło zł 2 090 gr. 38.

Pracownicy wil. okr. i miejscowego urzędów miar w Wilnie postanowili: opodatkować się na powódzian na okres 3-ich miesięcy w wysokości 1 proc. od pobieranego uposażenia służbowego w/g up. łącznie z dodatkami wyrównawczym i funkcyjnym.

Pracownicy urzędu celnego w Wilnie uchwalili opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1-2 proc. od pobrań brutto.

Federacja polskich Zw. obrońców ojczyzny przekazała Komitetowi Wileńskiemu 392,93 zł.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Zebrań informacyjnych kupców.** Dzisiaj o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Kupców i Przemysł. Chrześc. w Wilnie, ul. Baksza 11, odbędzie się zebranie informacyjne dla kupców i przemysłowców w związku z nowoobowiązującym od 1 lipca r. b. kodeksem handlowym. Na zebraniu będzie poruszony szereg bardzo aktualnych dla kupiectwa zagadnień.

— **W sprawie przepisów o czasie pracy.** Inspektor Pracy na m. Wilno przypomina, że w myśl przepisów ustawy o czasie pracy wszelkiego rodzaju jadłodajnie, jako to: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie, herbaciarnie, piwiarnie, owocarnie i t. p. zakłady ze spożyciem na miejscu, czynne zazwyczaj w ciągu conajmniej 16 godzin na dobę, o ile zatrudniają pracowników, których rozkład pracy musi być ujawniony w ogłoszeniu wewnętrznym, poświadczonym za zgodność z obowiązującymi przepisami przez Inspektora Pracy i wywieszonym w lokalu zakładu na widocznym miejscu. Rozkład ten powinien zapewniać każdemu z pracowników jeden dzień wolny w tygodniu. Niestosowanie się do powyższych przepisów pociąga za sobą kary: grzywny od 200 do 1000 złotych lub bezwzględnego aresztu na czas do 3 miesięcy, nakładane przez Inspektora Pracy w drodze administracyjnej.

— **Blisko 3½ tys. weksli zaprotetowano.** W ub. miesiącu w Wileńszczyźnie zaprotetowano ogółem 3426 weksli na sumę 1.235.234 zł. Najwięcej protestów zanotowano w Wilnie, których suma sięga 832.546 zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem ilość zaprotetowanych weksli zmniejszyła się o sumę 89.654 zł.

— **O kontakt z Łotwą.** W pierwszych dniach sierpnia do Łotwy wyjeżdża delegacja z Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rolniczej celem nawiązania kontaktu handlowego i rolnego z przemysłowcami i rolnikami Łotwy.

— **Sprawy szkolne.** — **Nowe szkoły dla 5000 dzieci.** W obrębie Wil. Kuratorium Szkolnego zarezerwowano nowe lokale szkolne dla 5000 dzieci, które z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna naukę. Nowe lokale szkolne odpowiadają warunkom sanitarnym i higienicznym.

— **Remont lokali szkolnych.** Z polecenia Kuratorium Szkolnego we wszystkich powiatach oraz w Wilnie przeprowadzane są gruntowne remonty lokali szkolnych. Odremontowanych zostanie około 300 lokali szkolnych.

— **Walka z jaglącą wśród uczących się dzieci.** W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym wydano zarządzenia w sprawie walki z jaglącą w szkołach. Wszystkie dzieci jeszcze przed pójściem do szkół będą skontrolowane przez lekarzy. Dziecko chore na jaglęcę będzie odseparowane. Dopiero po wyleczeniu dziecka będzie ono wpuszczone do szkoły.

— **Znaczący należy, iż prowadzona od kilku lat akcja w kierunku walki z epidemią jaglicy w szkołach przyniosła pożądany wynik, co się zaznacza zmniejszeniem się choroby.**

— **Z życia litewskiego.** — **O nowe szkoły litewskie.** Czynnik litewskie czynią usilne starania o wyjedzenie u władz szkolnych zezwolenia na uruchomienie kilku nowych szkół powszechnych w Wileńszczyźnie. W sprawie tej odbędzie się niebawem narady i zdaje się, iż w roku 1934/35 Litwini otrzymają zezwolenie na uruchomienie czterech nowych szkół w pow. święciańskim, brastawskim i wileńskotrockim.

— **Obozy letnie dla dzieci litewskich.** Staraniem litewskich organizacji społeczno-oświatowych w pow. święciańskim, brastawskim i wileń-

O melioracji na Wileńszczyźnie.

W roku bieżącym dzięki funduszowi pracy zajęto się melioracją znacznie intensywniej, niż lat ubiegłych. Wykonuje się jej szczególnie dużo w powiatach północnych, jak Postawski, Dziśnieński i Brastawski, bo akcja odwodnienia obejmuje po kilka obiektów w każdej gminie.

Jadąc kilkanaście kilometrów kołami można niejednokrotnie widzieć rezultaty pracy. Ogłada się z przyjemnością równe, ładnie oplecione grubą wikliną kanały zapowiadające, że z czasem u nas, na Wileńszczyźnie, zniknie pierwotna gospodarka.

Prace melioracyjne zawiązują swój rozwój trafnie rozwiązanym zagadnieniem — „skąd znaleźć środki na roboty inwestycyjne”, bo w tym wypadku do realizacji programu państwowego, równoległe z kredytami, funduszy pracy wyszukać pracę i środki zainteresowanej w osuszaniu terenów miejscowej ludności. Stawiając sprawę w ten sposób, Wileńszczyźnie, w miarę posiadanych kredytów, wykonuje roboty odwadniające na koszt zainteresowanych, którzy pożyczkę, jaką jest koszt pracy wykonanej, mają spłacać w ciągu lat 15-16. Dług ten może być mniejszy, lub większy w zależności od udziału przy kopaniu rowów właściciela gruntów. A że w charakterze chłopów białoruskiego leży wstręt do wszelkiego rodzaju zobowiązań pieniężnych, chętniej więc służy on współpracą, zmniejszając konieczność w tym wypadku obciążenie gospodarstwa do tego stopnia, że tylko wyjątki z pośród włóścian korzystają z zastępców, wynajmowanych przez technikę melioracyjną. Czynią to również majątki, które nie są w stanie dostarczyć robotnika.

Dzięki właśnie temu obciążeniu budżetu melioracyjnego w jego wydatkach na robociznę, w roku bieżącym wykonuje się melioracji znacznie więcej niż w latach ubiegłych.

W jakim stopniu zwiększa one wydajność gospodarstw, wprost nie sposób przewidzieć.

W tych warunkach ciekawym jest stwierdzenie, jakim jest stosunek do melioracji miejscowej ludności, bezpośrednio w tych inwestycjach zainteresowanej.

Przyjmują ją jako zło konieczne. Dlaczego?

Przecież odwodnienie zmierza do podniesienia gospodarczego.

Przyczyna niezadowolona jest

sko-trockim uruchomiono 6 kolonij letnich dla dzieci szkół litewskich. W kolonijach przebywa około 300 dzieci, które spędzają ferie letnie w obozach.

— **Nowa taksa aptekarska,** która — jak wiadomo — wprowadza zmiany w stawkach za sporządzanie leków, obowiązująca będzie, począwszy od 2 sierpnia r. b.

— **Ceny nabiału i jaj.** W/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Kosińska 12, w dn. 31. VII. 34 r.

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2,60 (hurt), 3— (detal); Stolewo 2,40 (hurt), 2,80 (detal); Solone 2,40 (hurt), 2,80 (detal); Sery za 1 kg. w zł.: Nowogrodzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal); Lechicki 1,90 (hurt), 2,20 (detal); Litewski 1,70 (hurt), 2— (detal).

Jaja: Nr. 1 — 4,50 za 60 szt., 0,09 za 1 szt. Nr. 2 — 3,90 za 60 szt., 0,08 za 1 szt. Nr. 3 — 3,60 za 60 szt., 0,07 za 1 szt.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Złodzieje u wicedyrektora Banku Polskiego.** Wicedyrektorowi Banku Polskiego, p. Edwardowi Bohdanowi (M. Pohlmanka 17) w nocy z mieszkarnia skradziono różnej garderoby i przedmiotów na sumę 150 zł. Część rzeczy wiamywarce zabrawali również stające. Policja zarządziła poszukiwanie za włamywaczami.

— **Okradł matkę.** Gorlajn Estera (Stefańska 34) zawiadomiła policję, że w czasie jej nieobecności w mieszkaniu, syn jej Izrael, lat 23, skradł tutejsze i jako zimowe, ogólnej wartości 350 zł. Gorlajna policja zatrzymała i skradzione rzeczy zwróciła poszkodowanej.

— **Występny mąż.** Marja Ziembko (Garbarska 11) od trzech lat utrzymuje bezrobotnego męża. Mąż, będąc bez pieniędzy, począł zmuszać żonę do nierządu, a gdy ta stawiała opór, bił ją niemiłosiernie. W dniu wczorajszym również na tym tle powstała sprzeczka, w czasie której wyrodney małżonek począł bić i kopać żonę, a następnie oblał ją gorącym wrzątkiem. parząc dotkliwie. Na krzyk bitej zebrał się sąsiedzi, którzy niechcący zlimczowaliby zwyrodnialca, gdyby nie interwencja policji, która zajęła się Ziembką.

— **Zginęły pieniądze z zapieczonego listu.** Sz. Liwysz (Subocz 37) ma syna w Johannesburgu (Afryka), od którego otrzymuje zapomogi pieniężne. Wczoraj nadszedł również list polecony pieniężny, z którego, jak się okazało, w tajemniczy sposób zginęło 10 szylingów (14 zł.) mimo, iż list był zalakowany. W

ta, że narazie nie widać pozytywnych skutków wykonanej pracy. Raczej odwrotnie, gdyż narazie następuje znaczny spadek porostu trawy. W melioracji, chociaż mało wartościowa, ale rosła duża trawa na zabagnionych terenach. Z chwilą odwodnienia błota przeistaczają się w nieużytki pokryte mchem. Stan taki nie świadczy jednak o tem by nie warto było meliorować, tylko każe przypuszczać, że coś się robi nie tak, jak należy.

Cechą charakterystyczną wszelkich prac, wykonywanych przez wydział rolnictwa jest ta, że punkt ciężkości wyniku zawsze jest skierowany na stronę zewnętrzną na formę z zamknięciem istotnej treści. To samo jest i z melioracją. Tu inicjatywa wykonawców ogranicza się do wykopania największej ilości metrów sześciennych ziemi, a resztę zostawia się losowi.

To jest tylko pół pracy, o drugiej połowie zapewniającej ludności korzyści gospodarcze, zapominać nie można, by czas stracony i pieniądze nie poszły na marne.

1) drugą połową jest nauczanie ludności uprawy terenów zmeliorowanych.

Chłop z Wileńszczyzny rzadko który słyszał o pięciodziennym łąk słodkich, a tembardziej nie wie o skomplikowanej procedurze uprawy torfów. Nie ma pojęcia o tem, jak w pewnych okresach trzeba zapobiegać zupełnemu wysychaniu gruntów zatrzymując wodę w kanałach. Nie wie, że teren osuszony trzeba odkwasic, posypując wapnem, że trzeba go zorać, wybronować i zasiać odpowiednimi trawami. Rodzajów gruntów torfiastych jest kilkanaście, wymagający każdy innej uprawy. W tem więc trudność, że z ogólnej recepty na to, by ludność nie doznała zawodu, dać nie można.

Ale należy każdą wieś objąć melioracją oddzielnie pouczyć, zakładając polka doświadczalne i przez kilka lat sprawdzać i korygować wyniki. Praca ta wymaga dużego doświadczenia i może być prowadzona jedynie przez fachowca agronoma. Może jednak ona dać ogromne rezultaty.

Bez tej jednakże pracy cała melioracja może się stać jedynie ciężarem dla ludności, której miała być dobrodziejstwem.

I. P.

Przyrost ludności

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące przyrostu ludności w poszczególnych krajach w roku ubiegłym.

W Polsce przyrost ten wyniósł 402.465 osób, w Anglii wraz z Walią 83.948, w Czechosłowacji 82.377, we Francji 21.598, w Holandji — 99.194, w Niemczech 226.113, w Portugalji — 83.319, na Węgrzech 60.820, we Włoszech — 419.778, w Australji 52.152, w Kanadzie — 120.511.

Największy stosunkowo przyrost, mianowicie 12,3 na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym, zanotowano w Polsce. Na drugim kolei miejscu pod względem przyrostu znajduje się Holandia i Portugalia — po 12,1. W Kanadzie przyrost wyniósł 11,3, we Włoszech 10, w Australji 7,8, na Węgrzech 6,9, w Czechosłowacji 5,5 w Niemczech 3,5, w Anglii 2,1, oraz we Francji 0,5.

Zwrot niesłusznie wpłaconego podatku.

Magistrat wymierzył płatnikowi podatek. Płatnik dotychczas płacił taki podatek bez protestu, w r. b. jednak wniósł odwołanie. Władza nadzorcza rekurs płatnika uwzględniła, uważając, iż nie było podstawy do wymiaru podatkowego. Zawiadomiony o takiej decyzji płatnik żąda zwrotu podatku wpłaconego za lata ubiegłe. Władze odpowiedziały, iż żądanie płatnika nie jest uzasadnione, gdyż wymiary nie były przez płatnika kwestionowane w ustawowo przewidzianym terminie.

Według orzeczenia N. T. A., do którego płatnik się zwrócił, może on żądać zwrotu należności, gdyż w danym wypadku sama podstawa wymiaru była fałszywa, a więc niezależnie od tego, czy zgłaszał odwołanie, czy też nie został on poszkodowany wskutek nieprawidłowego postępowania władz wymiarowych.

WYPADKI.

— **Dziewczynka przejechała przez rowery.** Na ul. Konarskiego została przejechała przez nieznanego rowerzystę Mejer Regina, lat 9 (Szpitalny 6). Wymieniona znajduje się w szpitalu św. Jakoba na kuracji.

— **Poród na ulicy.** M. Chorowikowa (Kominy 2), przechodząc ul. Targową, koło Łysej Gory, przepadła dziecko. Pierwszej pomocy chorą udzielił mieszkaniec ul. Targowej, poczem Pogotowie Ratunkowe matkę i dziecko przewiozło do szpitala.

P. Wolberg z Grodna przesłał naśladowców w Krakowie.

Jak się okazało, sprytna afra dolarówkowa dyrektora „Grodzińskiego Towarzystwa Bankowego”, Wolberga, znalazła naśladowców w Krakowie.

Od pewnego czasu dwie spółdzielnie kredytowe w Krakowie, przy pomocy swych agentów, sprzedawały w Wilnie obligacje dolarówkowe na raty.

Pewien wileński, nazwiskiem Giszynski, nabył u jednego z agentów dolarówkę i w ciągu całego szeregu miesięcy spłacał dokładnie raty.

Zapłacił za dolarówkę trzykrotną jej wartość, lecz obligacji nie otrzymał.

Wówczas Giszynski zwrócił się do policji wileńskiej. Sprawa powędrowała do Krakowa. Po upływie kilku dni Giszynski istotnie otrzymał tak upragnioną dolarówkę. Ku zdumieniu jednak swemu stwierdził, że dolarówka posiada inny numer, niż numer sprzedanej mu dolarówki. O spostrzeżeniu swym G. znow

zameldował policji wileńskiej, która od razu zrozumiała, że spółdzielnia krakowska sprzedawała fikcyjne dolarówki, których wcale nie posiadała. Gdy jednak przyparta została do muru, przesłała swemu klientowi inną dolarówkę z innym numerem, ponieważ dolarówki z uprzednio zamówionym numerem nie mogła nabyć.

W związku z tem policja wileńska poprowadziła dalsze dochodzenie, które ustaliło, że spółdzielnia krakowska uprzedziła ten sam proceder co Wolberg z Grodna, o aferze którego głośno było na łamach dzienników przed kilku miesiącami.

W dniu wczorajszym policja wileńska otrzymała informację, że spółdzielnia ta została zamknięta przez krakowskie władze sądowo-sledcze.

Los jej podzieliła również inna spółdzielnia kredytowa krakowska, co do której policja wileńska przeprowadziła identyczne dochodzenie.

Mógłby pan zostać ministrem policji przedko litery swego imienia.

Cóż to jest imię? dla każdego przeciętnego śmiertelnika nie przedstawia nic szczególnego. Ale za to bardzo ciekawy materiał przedstawia dla człowieka, który zajmuje się t. zw. numerologią.

Taki numerolog od razu będzie wiedział, gdy tylko usłyszy wasze imię, do czego macie zdolności, jak wygląda wasza przyszłość, jakie macie wady i zalety, uogólnienie, dlaczego odnosicie w życiu sukcesy lub spotykają was porażki. Jakim sposobem? Otóż dlatego, że jak twierdzi imię ludzkie — to cyfra. A cyfra — to przeznaczenie.

LUDZIE Z POD ZNAKU OGNI, POWIETRZA I WODY.

Spróbujmy na podstawie metod używanych przez numerologów dowiedzieć się czegośkolwiek o nas i o naszych znajomych. Zbadajmy, co to za tajemnice mogą nam odkryć nasze imiona.

Przedewszystkiem więc musimy wiedzieć, że każdy człowiek przychodzi na świat pod znakiem jednego z żywiołów — pod znakiem ognia, wody lub powietrza. Tym samym znakiem podporządkowane są i litery alfabetu. Jak wygląda ta przynależność liter?

Oto tak:
Litery spod znaku ognia: c, i, j, l, o, r, u, x.

Litery spod znaku ognia: b, d, h, k, m, q, t, v, z.

Litery spod znaku wody: a, e, g, i, n, p, s, w, y.

Jeśli w imieniu przeważają litery spod jednego ze znaków, a więc szczególnie związane z jednym z żywiołów, możemy ustalić pewną charakterystykę właściciela imienia. O ile więc przeważają litery spod znaku powietrza, możemy tego osobnika określić jako człowieka o dużej skłonności do marzeń. Jest to ktoś, kto żyje ciągle przyszłością, która przeważnie w rzeczywistości nie ziszcza omych marzeń i planów. Iwarze tych ludzi są przeważnie okragłe i tuste.

Inaczej przedstawia się osobnik, w którego imieniu przeważają litery przynależne do znaku ognia. Jest to człowiek nerwowy, skłonny do gniewu. Właściciele takich imion — jak i twierdzą numerologowie — cierpią przeważnie na bezsenność, na choroby żołądkowe i zaburzenia nerkowe. Ponadto są to ludzie gwałtowni a czy ich płoną ogniem namiętności.

Wreszcie trzeci znak — wody. Posiadacze imion „wodnych”, skłonni są do ulegania wadze lenistwa, pozbawieni są siły i zdolności skupienia się. Niezdolni są do ścisłego rozumowania. Zapadają bardzo łatwo na grype (zwłaszcza w okresie wiosennym), oraz na katar. Sieba cyrkulacja krwi sprawia, że nie znoszą chłodnego klimatu. W większości wypadków mają twarde ściągłe i sympatyczne.

Tak oto możemy rozpoznać, jaki żywioł jest „naszym żywiołem”. I co najważniejsze dowiemy się w ten sposób coś o nas i o naszych znajomych. Jeśli np. pańska naznaczona z pociągłym imieniem jest „co rągnie”, a pański zaś „snyem wody” — to rągnie! Według numerologów zastanów się póki czas. Ogień i woda — to dwa żywioły, które się nie znoszą.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wcz. powtórzenie świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego w 3-ach aktach „Życie jest skomplikowane” w reżyserji W. Seibora. W rolach głównych: pp. T. Suchecka, M. Sierska, W. Neubelt, W. Seibor i J. Wasilewski.

— **Gościnne występy Teatru Rosyjskiego.** Jutro Rosyjski Teatr Artystyczny pod kierownictwem artysty Teatru Stanisławskiego w Moskwie p. W. Wasiliewa, odegra najnowszą sztukę z życia „Sowie-tów” „Cudze Dziecko” W. Szkwarkina. Własne dekoracje i rekwizyty.

— **Teatr muzyczny „Litunia”.** Dziś po raz 10-ty operetka Gilberta „Katia-tancerka”. W rolach głównych J. Kulczycka oraz R. Peter — są przedmiotem codziennych owacji. Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.

— **„Płaszniak z Tyrolu”.** Jedną z najpiękniejszych operetek „Płaszniak z Tyrolu” Zeller — ujrzymy niebawem na scenie „Lituni”. W opracowaniu reżyserskim M. Domosławskiego z udziałem K. Dembowskiego, który po powrocie z urlopu wstąpi w tej operetce.

Tajemnica dziennikarska.

W najbliższej przyszłości oczekiwany jest w Warszawie ciekawy proces przeciw dziennikarzowi, który nie chce zdradzić od kogo otrzymał wiadomość. Wiadomość była prawdziwa. Jednak osoba wymieniona w informacji poczuła się dotkniętą i chce koniecznie dowiedzieć się kto poinformował prasę. Władze sądowe zapewne uznają znaczenie t. zw. tajemnicy dziennikarskiej, tak samo jak uznawana jest tajemnica lekarska i tajemnica adwokacka.

DATA URODZENIA SKŁONNOŚCI I MOŻLIWOŚCI.

Udok imienia ważną rolę odgrywa także i data urodzin. Mówi ona, o skłonnościach człowieka, o możliwościach, jakie czekają oraz wskazuje jego ukształtowanie.

Mamy więc datę urodzenia. Musimy teraz obliczyć ją według pewnej stosowanej przez numerologów, a zresztą bardzo prostej metody, aby znaleźć taki liczbowy wskaźnik, cyfrę — która odpowiada pewnym skłonnościom i uzdolnieniom.

Zabierzmy się przedewszystkiem do zna-lezienia tej cyfry. Jakże znajdujemy taką cyfrę? Mamy jakąkolwiek datę. Np. ktoś urodził się 14 czerwca 1903 roku. Obliczamy:

Data 14. Suma cyfr 14 (1+4)=5, (14

składa się cyfr 1 i 4).

Czerwiec jest szóstym miesiącem roku. Mamy więc drugą cyfrę — 6.

Obliczamy następnie sumę cyfr roku 1903 (1+9+0+3)=13. Suma cyfr 13 (1+3)=4.

Mamy więc teraz trzy cyfry, które dodajemy 5+6+4=15.

I znowu znajdujemy sumę cyfr. Znajdujemy ją zawsze za wyjątkiem, kiedy otrzymamy liczbę 11 lub 22. Wtedy nie dodajemy. Są to zresztą liczby szczególnie i niezwykle szczęśliwe. Ale w tym wypadku mamy liczbę 15. Znajdujemy więc jej sumę cyfr, która wyniesie (1+5)=6.

Wreszcie więc jest 6. Wskaźnik liczbowy, liczbą, która coś znaczy.

Ale co? Ba. Według numerologów każda z cyfr ma swoje znaczenie. Jakież? — zaraz zobaczymy.

MOGLBY PAN ZOSTAC MINISTREM

Otoż takie:

1 — jest to cyfra ludzi twórczych. Ludzie talentowanych, którzy mogą i potrafią budować. Zwłaszcza jeśli ich hasłem będzie uczciwość i szlachetność.

2 — znak ludzi, którzy mają skłonność i uzdolnienia w kierunku współpracy z innymi. Są to urodzeni spółdzielcy, osobnik o głębokim poczuciu społecznym.

3 — o, to artysty. Iwory, mistrze we wszystkich gałęziach sztuki, zwłaszcza w zakresie literatury i muzyki.

4 — to cyfra, która wynosi ludzi na wysokie stanowiska, gwarantując im przytem zaufanie tych, którzy ich oścają. Znak ludzi z natury lojalnych i uczciwych. Im więcej są uczciwi — tem bardziej będą szczęśliwi.

5 — piątka wprowadza na drogę wielkich możliwości i wielkich „okazyj” życiowych. Ludzie spod tej cyfry powinni starać się o współpracę z szlachetnymi przedsiobiorstw. Ich hasłem powinna być koncentracja myśli i wysiłku.

6 — szóstka odziera odwagę i intuicję ogromną. Wielkie możliwości otwierają się przed tymi, którzy będą mieli coś wspólnego z medycyną. Powinni leczyć lub pielęgnować chorych.

7 — to skłonność pewna do mistycyzmu. A poza tem wielka zdolność do panowania nad sobą. Człowiek spod znaku siedmiu zabłyśnie jako święty znawca charakterów i autor prac z tej dziedziny.

8 — och, to jest cyfra dyrektorów wielkich przedsiębiorstw handlowych, wspaniałych organizatorów, ludzi zajmujących czołowe stanowiska.

9 — Ci ludzie „spod 9” — mogą spodziewać się wielkich możliwości, jeśli im danem będzie zajmować stanowisko, wymagające zetknięcia się z szerszymi masami. Mogą być genialnymi wodzami i ministrami, lub też profesorami, lekarzami.

10 — To też jest piękna cyfra. Ludzi, których znakiem jest dziesiątka, zdobi pewna aureola. Są to ludzie o niezwykłych umysłach. Są to wynalazcy lub też twórcy pewnych teorii lub idei. Przewodnicy duchowi.

11 — Ta cyfra jest, jak już było wspomniane — szczególnie uprzywilejowana. Cyfra osobników skłonnych do mistycyzmu, obdarzonych niezwykłymi zaletami umysłu i ciała. Mogą oni odegrać wielką rolę społeczną.

22 — również pomyślna, bardzo po-mysłna cyfra. Poprostu — cyfra szczęśliwa, którym się wszystko uda i powiedzie.

Po przeczytaniu powyższego, czytelniku, nie bierz tego wszystkiego zbyt poważnie. Czas jest letni, wprawdzie niezbyt ogorzka, bo wypadki w świecie następują z szybkością błyskawicą, ale bądź co bądź wakacyjny, więc trzeba się trochę zabawić i wypocząć przy lekkiej zabawie w „numerologię” czyli „bujologię”.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „2RO-DŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstw, hałtu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo.

Z KRAJU.

Znaczące straty wyrządzone przez burzę.

Nad pow. brzeskim i dzisiejszym straszką przeszła wielka burza, połączona z uderzeniami piorunów. Wielki deszcz lał około godziny i skutkiem tego w wielu wsiach i za-

ściankach woda wdarła się do zabudowań gospodarskich i mieszkalnych. Woda pozalała zżęte zboże i pola z ziemiakami i jarzynami. Straty są znaczne.

Sprzedaż syna za 30 zł.

Na dworcu w Lidzie zatrzymano w pociągu 9-letniego I. Aleksandrowicza ze Słonimia, który na "gapę" usiłował dostać się do Wilna. Jak się okazało chłopak zbiegł jakiegoś osobnikowi z Lid, który miał go nabyć od ojca Aleksandrowicza za pewną sumę gotówki.

Chłopca skierowano do Słonimia, gdzie zostanie oddany do sierocińca.

Bogata żebaczka padła z głodu.

W gm. Janowskiej w pobliżu wsi Marcinowce posterunkowi policji znalazł w rowie nieprzytomną kobietę, jak się okazało Kubaczewiczową Jadwigę, ze wsi Umbrzy, gm. Janowskiej, która z wycieńczenia

i głodu omdlała. Na posterunku stwierdzono, iż jest to żebaczka, która posiada dom i ziemię. Podczas rewizji znaleziono zaszyte w jej spodnicy 800 dolarów i 150 rubli w złotych imperjałach.

Chleb drożeje.

GRODNO Pat. Od kilku dni zanotowano w Grodnie znaczną wyższość cen chleba, dochodzącą aż do 3-4 gr. na kg. W dniu 1 sierpnia odbyła się w zarządzie miejskim konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych piekarzy, celem stwierdzenia czy zwykła jest uzasadniona.

Cenne wykopaliska w Brastawskim.

W pow. brastawskim odkopano ostatnio kilka kurhanów, w których znaleziono mnóstwo cennych przed-

miotów historycznych wraz ze starożytnymi monetami. Na miejscu wykopalisk bawi komisja archeologiczna.

Pożar w gm. mierskiej.

BRASŁAW. We wsi Maciuki-Czeskie, gm. mierskiej spalił się dom mieszkalny, chlew i spichrz. Następnie ogień przerzucił się na zabudowania Greckiego Sergiusza, spalił się dom mieszkalny, oraz chlew. Straty wyniosły około 5.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Zbiory zbóż i ceny.

Na rynkach światowych od dn. 10 lipca zaczęła się wyższa cen zboża. Do chwili obecnej wyższa ta wyraża się w cyfrze 15 do 20 procentów. W miarę wyjaśniania się coraz bardziej rezultatu zbioru zbóż w państwach zbożowych okazuje się, że poprzednie przewidywania zbiorów były zbyt optymistyczne i że w rzeczywistości plony będą małe.

Jeżeli chodzi o Polskę, to — jak zaznacza „Gaz. Handlowa” — u nas wyższa cen zaczęła się mniej więcej od 18 lipca i do obecnej chwili wynosi dla żyta zł. 3.—, pszenicy zł. 4.—, owsa zł. 2,50, jęczmienia kaszowego zł. 2,50, i dla grochu Victorja zł. 4.—. Bardzo mocno notowany jest jęczmień browarny, który w ogóle w rb. ukazał się bardzo wcześnie na rynku.

W chwili obecnej decydującym momentem, aby niewątpliwie znacznie zmniejszenie się plonów w rb. nie przerodziło się w klęskę, jest kwestja, czy ustali się dobra pogoda. Nie mówiąc o rdzy, która w wielu okolicach w różnym stopniu poraziła pszenicę, gdziekolwiek nawet żyto, (w Sandomierskiem) i owies (w Czerw. Stochowskiem), należy wziąć pod uwagę, że pszenica stojąca na pniu już się zaczyna osypywać. Zjawisko

to również zaczyna występować na jęczmieniu, żyto, które w wielu okolicach leży jeszcze na pokosach lub stoi w stogach, zaczyna porastać (Sandomierskie). Również dochodzą już wiadomości o porastaniu pszenicy na pniu. Nadchodzące zatem 5-10 dni są dla zbiorów na zachodzie okresem decydującym. Próbnę omłoty żyta nawet na Kujawach wykazuje plon w stosunku do zesłorocznego mniejszy o około 30 proc. O plonie pszenicy narazie nie powiedziane nie można, jednak niewątpliwie liczyć się należy z mniejszym plonem niż w r. ub., a w zależności od stanu porażenia rdzą mogą wynikać bardzo przykre niespodzianki. Ze strąckowem jest formalna klęska, wobec wyniszczenia przez mszycę; zasiewy peluski i wyki w województwach położonych na zachód od Wisły, przepadły niemal całkowicie; grochy wydadzą zaledwie po kilka metrów z 1 ha. Drugie pokosy łąk i kończyn nie zapowiadają się obficie, zbiór kończyn nasiennej będzie bardzo słaby. Również słabo przedstawia się plon nasion buraków pszenicy i pastewnych, ziemniaki narazie wyglądają dobrze, jednak na cięższych gruntach zaczyna odzyskiwać już nadmiar wilgoci.

Z POGRANICZA.

Wykrycie bandy oszustów-przemysłników żydów do Biłobidżanu.

Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Rakowa i Iwieńca zlikwidowano szajkę przemysłniczą, trudniącą się przemycałami żydów do Biłobidżanu. Przemysłnicy, korzystając z fali emigracji żydów do Biłobidżanu, poczęli werbowanie chętnych na wyjazd zagranicę, przyczem pobierali wysokie opłaty na rzekomo zezwolenia, koszty podań administracyjnych, przewodników i t. p. Tymczasem przemysłnicy wyprowa-

dzałi swe ofiary w pola i lasy i puszczałi na łaskę losu, sami zaś ułatali się.

Wskutek skarg władze bezpieczeństwa zdołały wpasć na ślad szajki i rozgromić ją. Aresztowano 11 osób, a wśród nich trzy z docho-

Banda przemysłników w potrzasku.

W pow. święciańskim zlikwidowano bandę przemysłniczą, grasującą w pasie granicznym w rejonie Kołtynian. Aresztowano 5 osób, a czele ze znanym przemysłnikiem,

Janem Kołbuciem. Bandzie odebrano kilkadziesiąt klg. sacharyny, tytoniu oraz mnóstwo przedmiotów galanteryjnych i jedwabnych.

S P O R T

Pierwsza olimpiada Polaków z zagranicy.

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie pierwsza igrzyska sportowe Polaków z zagranicy, z udziałem przedstawicieli niemal wszystkich ośrodków sportu polskiego poza granicami Polski.

Pomoc temu sportowi polskiemu zagranicą jest obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego. Dlatego też nie możemy traktować tych igrzysk jedynie pod kątem osiągniętych wyników, czy pobitych rekordów. Musimy obdarzyć swoją sympatią wszystkich, zarówno lepszych, jak i gorszych zawodników, przybyłych do Polski po to, aby zademonstrować swoją łączność ze sportem polskim w kraju.

Ogółem przybywa do kraju 400 zawodników sportowych z 11 ośrodków Polonii zagranicznej, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. Przyjeżdżali zarówno zawodnicy z Ameryki, jak i Mandżurji. Gościmy sportowców z Francji, Niemiec, Belgii, Łotwy, Austrii, Rumunii, Danii, Czechosłowacji itp. Poza tem przyjeżdża również liczna grupa z Gdańska.

Pierwszy dzień igrzysk ma się odbyć dzisiaj, o zapowiadają się sensacyjnie. Poza meczem piłkarskim pomiędzy reprezentacją emigracji francuskiej i emigracji rumuńskiej (początek o g. 16,40) — odbędą się również zawody lekkoatletyczne, w ramach których Janusz Kusociński zaatakuje dwa rekordy światowe na 2 mile angielskie i na 3000 mtr. Poza Kusocińskim startują liczni zawodnicy krajowi z Puchalskim i Kuźmickim na czele.

WYJAZD NASZYCH TENISISTÓW DO TALLINA.

Wyjechała już polska reprezentacja tenisowa do Tallina na mecz o puchar Davisa Polska — Estonia, który się odbędzie w dniach od 3-5 sierpnia r. b. W singlach walczyć będą Tłoczyński i Tarłowski, a w grze podwójnej Wittman z jed-

nym z singlistów. Jako rezerwowi wyjeżdża Sychala. Kierownikiem ekspedycji jest p. Olchowicz.

Final walki o puchar Davisa.

LONDYN (Pat). Dzisiaj w Wimbledonie odbył się final spotkania tenisowego o puchar Davisa.

Pierwsze spotkanie Anglika Perry'ego z Amerykaninem Shieldsem zakończyło się zwycięstwem Perry'ego w 4ch setach 6:4, 4:6, 6:2 i 15:13. Drugie spotkanie wygrał również Anglik Austin, który zwyciężył Amerykanina Wooda również w 4ch setach 6:4, 6:0, 6:8 i 6:3.

Należy stwierdzić, że w obecnych rozgrywkach gracze angielscy wykazali w spotkaniach pojedynczych klasę o wiele wyższą od Amerykanów. W ten sposób puchar Davisa zdobyła ponownie Wielka Brytania. Zwycięstwo to jest zupełnie zasłużone.

Wojna światowa w liczbach.

Przytaczamy za p. X. Y. Z. „Robotnika” trochę liczb ilustrujących wojnę światową, która wybuchła przed 20 laty:

Ogólna liczba powołanych pod broń wynosiła 70 milionów, a mianowicie 46 milionów po stronie państw sprzymierzonych i 24 miliony po stronie państw centralnych.

Jeżeli chodzi o poszczególne państwa, to Niemcy zmobilizowały 13 milionów, Austro-Węgry — 8 mil., Turcja — 2 mil., Bułgaria — 1 mil. Po drugiej stronie Rosja powołała pod broń 15 milionów, Anglia — 9 mil., Francja 8,5 mil., Włochy — 5,6 mil., Ameryka 4,8 mil., pozostałe zaś mniejsze państwa, jak to Belgia, Portugalia, Grecja itd. razem 3,1 mil.

Ogólna liczba poległych wynosiła 12,190,571, w tem 2,291,800 przedpadłych bez wieści.

Jak wielkie sumy pochłonęła woj-

Jak dwaj gentlemani rozbili bank nad brzegiem Atlantyku.

Le Touquet, w lipcu Eleganckie kąpienisko nadmorskie, Le Touquet, oddalone o dwie i pół godziny jazdy od Paryża, stało się ultramodne w ostatnich czasach, a zwłaszcza wśród publiczności angielskiej, która przekłada je nad Deauville, La Baule.

Anglików jest tu więcej, dużo więcej, niż Francuzów, którzy nie wiedzą, że znajduje się we Francji, pomysłaby po kilku spacerach w Le Touquet, że dziwnym trybem wyemigrowali stąd tubylcy, a zastąpili ich Angliki. Innego języka, niż angielski nie słyszy się tu od rana do wieczora. Wielkie hotele, jak „Hermitage”, „Westminster”, etc. obsadzone są od góry do dołu przez synów i córki Albjonu. Nieliczni Francuzi, t. j. hotelarze, restauratorzy, kupierzy, kelnerzy, kwiaciarki, etc. zacierają dłonie z uciechy i wieszają sobie do brego sezonu. Po tylu latach chudych nadszedł wreszcie rok tłusty, nie przesadzajmy! — może nie zupełnie tłusty, bo to nie modne, ale w każdym razie podobny bardziej do Mae West, niż do Joan Grawford. A to już dużo w tych czasach kryzysowych.

Sensacja dla Touquet poza zwykłymi rozrywkami, których tu nie brak, poza nocnym życiem, które ciągnie się tu do rana, jest afera niejakich Goldbergera i Moretti, spółki austriacko-włoskiej, którzy przy użyciu do gry w kasynie fałszywych żetonów, mocno nabili to przedsiębiorstwo.

Goldberger, który pozatem uprawiał szlachetne rzemiosło przemysłnika kokainy, sprzedał „ferje” w Le Touquet w sposób wielce wygodny i mało kosztowny. Zawarł spółkę z Moretti. Obaj nabyli w kasynie pewną ilość żetonów po 100 frankowych. Z oryginałów przygotowano większą ilość fałszywych, ale doskonale podobnych żetonów. Mając już je do dyspozycji, obaj panowie zjawiali się co kilka dni w kasynie i dla fasonu grali w ruletkę. Wygrywali, czy nie

to inna rzecz, najważniejsze jednak było to, że przez kilka tygodni Goldberger i Moretti wymieniali w kasie kasyna „wygrane” żetony na pieniądze. Kasjerowi wydało się podejrzane to „szczęście” graczy, którzy przeważnie zostawiali pieniądze w Le Touquet, a nie zabierali ich stąd. Zaczęto obserwować godną parę i troskliwie badać żetony.

Obserwacja wykazała, że obaj „gracze” stali tylko przy stołach gry i „kibicowali”, nie ryzykując nawet pięciu franków. Ale zato regularnie i systematycznie udawali się potem do kasy, przedstawiając do wymiany „wygrane” w postaci fałszywych żetonów. Teraz wkroczyła policja. Okazało się, że pomyślowi aferaści ukryli w swoich apartamentach hotelowych fałszywych żetonów za 70 tysięcy fr., a prócz tego zakopali w piasku na plaży kaszkę z żetonami na sumę około 300.000 franków.

Nie dziwnego, że przy tym systemie „gry” obaj gentlemani bili zawsze na głowę bank i krupierów. Wygrywali, kiedy chcieli i ile chcieli. Metoda, trzeba przyznać, niezawodna, dopóki się na niej nie poznano.

Niemala to była sensacja, gdy w „Hermitage” aresztowano znakomitych graczy. Le Touquet miało sensację, o której mówiło od rana do wieczora. Więcej może nawet w Landynie, niż tutaj, jest lotnisko, odlatują kilka razy, gdyż z pobliskiego Berck, gdzie dziennie aeroplany do Croyden i vice versa, przywożą kilka albo kilkanaście tuzinów Anglików dziennie. Tylko wieczem szmerzące fale Atlantyku nie sobie nie robią z tych wydarzeń na brzegu.

Tak samo i kasyno, które straciło na szczęśliwych graczach kilkadziesiąt tysięcy franków, może też nie sobie nie robić z tej straty. Co zabrali mu aferaści, zwrócić goście zza kanału, którzy tłumnie odwiedzają sale gry. Jak tłumnie, dowodem statystyczne wyliczenia pewnego dziennikarza, który stwierdził, iż jednego tylko wieczoru na 500 wydanych biletów wejścia, 494 otrzymała Angliki, a tylko 6 Francuzi. Co prawda turyści angielscy nie należą teraz do tej najwyższej klasy, które nie przywiązywała wagi do pieniędzy, ale bądź co bądź wydają oni funty w Le Touquet dość łatwo.

N. C.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty. Belgia 124,15—124,46—123,84. Berlin 205—206—204. Holandia 357,80—358,70—356,90. Londyn 26,68—26,81—26,55. Kabel 5,29%—5,32%—5,26%/. Oslo 134,05—134,70—133,40. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 21,98—22,03—21,93. Szwajcaria 172,67—173,10—172,24. Włochy 45,41—45,53—45,29. Stockholm 137,60—138,30—136,90. — Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje: Bank Polski 85—85,50—85,25.

Papiery procentowe: Budowlana 44,9—44,90. Konwersja 62,50. Kolejowa 57,50—57,75. Dolarowa 72,50. Dolarówka 53—53,20. Stabilizacyjna 67,63—67,75—67,50—67,88—67,75 (2 ostatnie drobne). Listy ziemskie 48—48,25. — Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.

KINO-REWOJA

«COLOSSEUM»

LETNISKI. LETNISKI sprzedaje się w Czarnym Borze z u meblowaniem i sportem ogrodem owocowym. — Wiadomość na miejscu dom p. Wołodzkowej. 884—2

Dzisiaj „CO MOŻE PARYŻ” (Noce Paryskie) Reż. Fedora Ozepa. Na scenie: „Szczęście w ko-szu” operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Obsada: I. Grzybowski, L. Szell, W. Orszak-Bojarski, St. Janowski i In. II. Irena Grzybowska wyk. „Tata tańczy z mamusią” III. „Sad amerykański nad Salomonem” arcyzabawna komedia w 1 akcie. Grzybowski, Bojarski, Wąsowicz i Łukasiewicz. IV. oraz gościnne występy Wł. Orszy-Bojarskiego który wykona Till-Born.

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia 3 mieszkania przy ul. Orzeszkowej Nr. 3, o warunkach prośbę dowiedzieć się u dozorcy. 897—2

Większa porcja. — Zawsze dajecie dwa kawalki pieczenia, a teraz jeden—uzna się kielnrowi gość. — Rzeczywiście. Bardzo przepraszam. Zaraz będą dwa. To tylko kucharz zapomniał przesiąć.

Sprzedaje się plac przy ul. Bobulskiej i Subocz. Dowieść się w majatku Markucie Nr. 1 tel. 16-48. 895—1 o

OKAZYJNIE MOTOCYKL ANGLIJSKI z wozkiem SKŁAD BRONI WILĘŃSKA 19. 799—1

DO SPRZEDANIA dom drewn. nowo-wybudowany bez podatków do 15 lat, kryty cynkową blachą, plac 990 m. kw. 4 mieszkania po 3 pokoje, dochód roczny 2500 zł, na Zwierzycu. Cena 21.000 zł. Informacje: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3—4 pop. Sposób.

— W jaki sposób trzeba rozróżnić rękę lewą od prawej? — pyta nau-czytel.

Polecamy ekspedjentkę wyspecjalizowaną w prowadzeniu wszelkich operatywnych i dealu najuczciwszego charakteru i znakomitych referencji Mała Południowa 10—2 do południa. gr2

Była urzędnicza poszukuje posady biurowej lub innej pracy znajdując się w krytycznym położeniu. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” do K. A. 887—2

PRACA

POTRZEBNA

OCHMISTRZYNI do niedużego wzorowego gospodarstwa, znająca się dobrze na wszystkich gałęziach gospodarstwa kobiecego. Pisemne oferty z załączeniem świadectw szkolnych i służbowych nadsyłać do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” do K. A. 887—2

MIGNON G. EBERHART

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

ROZDZIAŁ IX.

Wicher zawodził, szarpąc obłudną okiennicę. Zamiast pytać szczerze, rzekłem z przymusem:

— Znowu nasuwa się kwestja identyczności zamordowanego człowieka. Jeżeli on wiedział o potajemnym wejściu do hotelu...

— Tęgo nie jesteśmy pewni — przerwał Lorn. — Mogli go przecież przynieść. Mogli wiedzieć. Mogli nie wiedzieć. Możeby nam pani powiedziała, gdzie jest to nadzwyczajne wejście?

Sue zarumieniła się lekko.

— Och, to zabawka, chociaż, biorąc pod uwagę to, co się stało... Prosta rzecz. Owal w środku jednych drzwi wejściowych stanowi odzielne wejście. Zawiasy kryją się w żelaznych ozdobach, zamknięcie — zwyczajne. Proste urządzenie, ale pewnie datuje się od czasów budowy tego gmachu. Później o niem zapomniano. Dopiero rok temu Marcel, czyszcząc okucia, zrobił odkrycie.

— Więc tylko pani o tem wiedziała, Lovschiemowie i Marcel? — zapytał Lorn.

— O ile ja wiem: tak. Gospodarz trzymał to w tajemnicy.

— Ale pani przesładowca wiedziała?

— Jeżeli pan chce przez to powiedzieć, że gospodarze wie... wiedzieli o napadzie na mnie, to się pan bardzo myli — uniósł się Sue. — O ile ja wiem, potajemne wejście było trzymane w tajemnicy, ale z tego nie wynika, że posadzani ich o udział w tym napadzie. Byli dla mnie tacy dobrzy, opiekawli się moją matką. Nie, oni napewno nie wiedzieli o niczem.

— Dobrze — rzekłem. — Tylko, że w tem jest coś... Przykro mi podejrzewać przyjaciół pani, ale... byłem świadkiem jak pani Greta, zobaczywszy zabitego, powiedziała do męża coś dziwnego — dziwnego, jeżeli się pomyśli, że go nie znali. Powiedziała tak: „Tyś go zabił”.

Zapadła chwila milczenia. Lorn i Sue patrzyli na mnie, on badawczo, ona trochę niepewnie, trochę z oburzeniem, trochę z powątpiewaniem. Ale znalazła odpowiedź.

— To nie nie mówi. Mogła pomyśleć, że zabił bandytę. To bardzo gwałtowny człowiek, pomimo, że ułdatny. Gdyby zabił, żona musiałaby się przerazić. On bardzo impulsywny.

— Impulsywny? — zamruczałem.

— W takich razach, działa się impulsywnie — wtrącił obojętny Lorn.

— Może pani ma słusność — ciągnąłem, szukając jej oczy. — Ja jednak odniosłem wrażenie, że oni znali zamordowanego. Więcej, że jego śmierć nie była dla pani Greta niespodzianką. — Tu Sue przerwała mi okrzykiem oburzenia. — Mówiły o nich, więc...

— Ja nie mówię! — krzyknęła.

— No więc ja mówię. Dlaczego pani Greta chciała włożyć mieczyk do zegara — na moich oczach — i proponowała, żeby ten szczegół ukryć przed policją?

— Doprawdy? — zapytał Lorn.

— Tak.

Opowiedziałem mu obszernie, jak było, przemilczając jednak dalszy ciąg tego epizodu i unikając wzroku Sue. Nie wspominałem również o znalezieniu się mieczyka. Tego Lorn mógł się dowiedzieć sam. Gdy skończył, nie zrobił żadnej uwagi. Tylko Sue rzekła jakby z uporem:

— Może pani Greta chciała zaoszczędzić hotelowi skandalu. I tak mają wielki kłopot. Pana nie posadzą.

— To jej się chwili — zgryźliwem z irytacją. — Czy pani jednak nie zadaleko się posuwa w lojalności względem przyjaciół?

Znowu mnie spiorunowała wzrokiem. Lorn interwenjował:

— Pani widocznie nie wie, że policja ustala alibi wszystkich

mieszkańców hotelu na czas poprzedzający odkrycie morderstwa. Lovschiemowie zeznali, że byli razem, on zataił rachunki w swoim pokójku, ona siedziała w sąsiednim, ale rozmawiali ze sobą przez otwarte drzwi. Pierwszy usłyszał dzwonek o n. Pokojówka spała tak samo, że policja mi ufała się do ręki dobić.

— Gdzie jest jej pokój? — przerwałem, ku jego lekkiej konsternacji.

— O, na drugim piętrze, obok służbowej klatki schodowej. Policja jest zdania, że pokojówka nie skłamała, bo musiano się do niej dobić i czekać póki się nie ubrała. I samo było z panią Byng. Jej niewinności policja jest pewna. Pastor zeznał, że Marcel wyszedł od niego na chwilę przedtem, nim pani Greta zapukała do niego, błagając, żeby przyszedł pomodlić się nad umarłym. Marcel potwierdza zeznanie pastora. Pastor zachorował na... na...

— Złodek — dokończyła szybko Sue. — Zadzwoń na Marcela, który przynosi mu brandy i gorącej wody i zabawi u niego godzinę.

— Właśnie — przytaknął detektyw.

— Ja nie powiedziałam policji, dlaczego pan poszedł do hallu, chociaż w powrotnej drodze przez podwórze natknął się pan na trupa. Nie powiedziałam, bo nie wiedziałam, czy panu tem nie zaszkodzi, a początkowo oni panu uwierzyli. Krepowałam się zresztą mówić o tem porwaniu i o pomocy udzielonej mi przez pana. Francuzi dziwnie się zapatrują na takie rzeczy — po swojemu. Policja nigdy mi nie uwierzyła, czemu się trudno dziwić. To wydaje się nieprawdopodobne. Ale teraz widzę, że z'e zrobiłam, przemilczając prawdę. Teraz powiem wszystko. Nie zadam sobie sprawy, że tak panu zaszkodzi, ale to się naprawi. Poręczę za alibi pana.

— Na to się nie zgadzam — zaprotestowałem. — Nie, nie! Niech mnie pani nie posadza o dziecinna ryterskość, ale się nie zgadzam.

— Jak mi pan zabroni?

— Proszę państwa — znecierpliwiał się Lorn — naco ta dyskusja? Po odkryciu z trucidną, alibi nie mają już praktycznego znaczenia. Miał rację.

(d. c. n.)